



# Specjalność na czasie: magister inwigilacji

Andrzej Popielski



Rok temu, z informacji we „Wprost” za brytyjskim „Guardianem”, dowiedziałem się, że City University London zamierza w roku akademickim 2009/2010 otworzyć pierwsze na świecie studia magisterskie o inwigilacji. Sprawę odłożyłem, bo była dopiero w planach, a potem o niej zapomniałem. Teraz informację sprawdziłem. Kierunek o nazwie Surveillance Study znalazłem na Wydziale Socjologii. Surveillance – ten wyraz w języku angielskim oznacza zarówno nadzór, jak i inwigilację, choć czasem są to pojęcia prawie równoważne, bo inwigilacja to po prostu tajny nadzór. Chodzi pewnie o jedno i drugie, a tekst z internetowej strony tytułowej studiów ma też taki mocny fragment:

*Czy jesteśmy tego świadomi, czy nie, dane osobowe są pobierane od nas rutynowo poprzez przypisany numer identyfikacyjny, obrazy z kamer, próbki DNA, komunikację telefoniczno-internetową (także wyszukiwarki), transakcje za pomocą kart kredytowych, lojalnościowych, skany palców i siatkówki oka...*

Program studiów to wiedza interdyscyplinarna – zbiór zagadnień teoretycznych

(etycznych, socjologicznych, prawnych, kontekstu kulturowego, politycznego, ekonomicznego...) oraz technicznych (miejsc nadzoru, technologii, technik...). Jednym z celów nauki jest umożliwienie lepszego zrozumienia, jak i po co dane osobowe są gromadzone, magazynowane, sprawdzane, sprzedawane, przetwarzane i jakie to ma skutki dla człowieka. Dyrektor programowy studiów – można przeczytać w jego naukowym CV – wiele czasu poświęcił m.in. społecznym i technicznym aspektom funkcjonowania centrów monitoringu wizyjnego.

Ani trochę mnie nie dziwi brytyjskie ulokowanie pierwszych studiów nobilitujących inwigilację do dziedziny naukowej. Sądząc po doniesieniach prasowych, to bogatym Anglikom ten wścibski nadzór doskwiera. Choć w tej dziedzinie jesteśmy tylko biednym krewnym, co mnie nie martwi, ale nie mam złudzeń – jesteśmy ambitni i dościgniemy mistrzów. Informacja dla chętnych do nauki tej obiecującej specjalności: czesne dla obywateli Zjednoczonego Królestwa i krajów unijnych jest dwa razy mniejsze w porównaniu do tzw. reszty świata, ale i tak dla przeciętnego Polaka za drogie (4900 funtów za rok 2010/2011).

Wróćmy do Polski. Ostatnio częściej niż zwykle cierpią stróżę prawa, wykonując swoją pracę. Nie pierwszy raz zamordowano policjanta reagującego na bandytyzm, a ludzie z tej historii, obserwujący z tramwaju sytuację na przystanku, nie udzielili mu pomocy. Może by przeżył, gdyby tylko zaczęli krzyczeć. To zdarzenie wywołało wreszcie właściwą reakcję. Ministerstwo Sprawiedliwości ekspresowo przygotowało projekt zastraszający przepisy kodeksu karnego. Za zabójstwo funkcjonariusza publicznego (nie tylko policjanta) podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych mają być tylko dwie kary: 25 lat więzienia lub dożywocie. Chyba ważniejszą, bo mogącą zmieniać postawy społeczne, jest propozycja ochrony przez kodeks karny osób pomagających funkcjonariuszowi w interwencji, także broniących innego człowieka lub niszczonego mienia.

Niedawno toczyła się dyskusja nad potrzebą uchwalenia przepisów ułatwiających obywatelom dostępność do broni palnej z amunicją w wersji ostrej; nawet w prawie powszechnym wymiarze. Grzmiały argumenty etyczne, prawne, historyczne, psychologiczne... Znalazłem w Internecie również świadczące o niezwykłej „trzeźwości” spojrzenia: (...) *broń w domu może przydać się na wypadek wojny i powołania partyzantki. (!)* Rzadko zauważałem odwołania rozumu do stanu istniejącego. Czy sytuacja związana z bezpieczeństwem obywateli jest tak groźna, że warto sięgać do prochowego pospolitego ruszenia? A tradycyjni kosynierzy nie wystarczą? Czy poprawi się poziom bezpieczeństwa? Gdy byłem w wojsku, powtarzano tam jak pacierz, że nawet nienaładowana broń raz do roku sama strzela. Przy broni obecnej w każdym prawie domu przypadkowe kule mogłyby gwizdać.

Miałem senną koszmarną wizję. W niej różne lobby (zbrojeniowe, walki o pełną wolność, antypacyfistów, stowarzyszenia myśliwych w walce o postęp itd.) przeformowały ustawę. Spotkałem nielubianego sąsiada z długim i ciężkim futerałem. Pewnie niósł wędki. Rynek szybko nasycił się bronią. Gdzieś ukryły się bezpańskie psy i koty. Lobby posiadaczy broni zaczęło forsować w Sejmie potrzebę uchwalenia ustawy o odstrzale humanitarnym. Przecież tak ważna grupa obywateli jak posiadacze broni musi mieć ambitne społeczne... cele. Wykazu celów nie podano, ma ukazać się w akcie wykonawczym. Będzie aktualizowany raz w roku, administracyjnie. Na wszelki wypadek zacząłem kupować wszystko przez Internet, z kurieską dostawą do domu. Poza tym nic się specjalnie nie zmieniło. Jak zawsze wyprowadzam psa cztery razy dziennie na spacer. Teraz głównie na balkon. Sąsiad patrzy jakby bardziej beczelnie...

Pewnie bym tak dalej majaczył, ale życie mną potrząsnęło i wróciłem do świadomości. Ona cechuje się słabszą wyobraźnią i większą odpornością na głupie pomysły. Takie jak prawo do powszechnego posiadania broni. □